

FOR MEMBERS ONLY

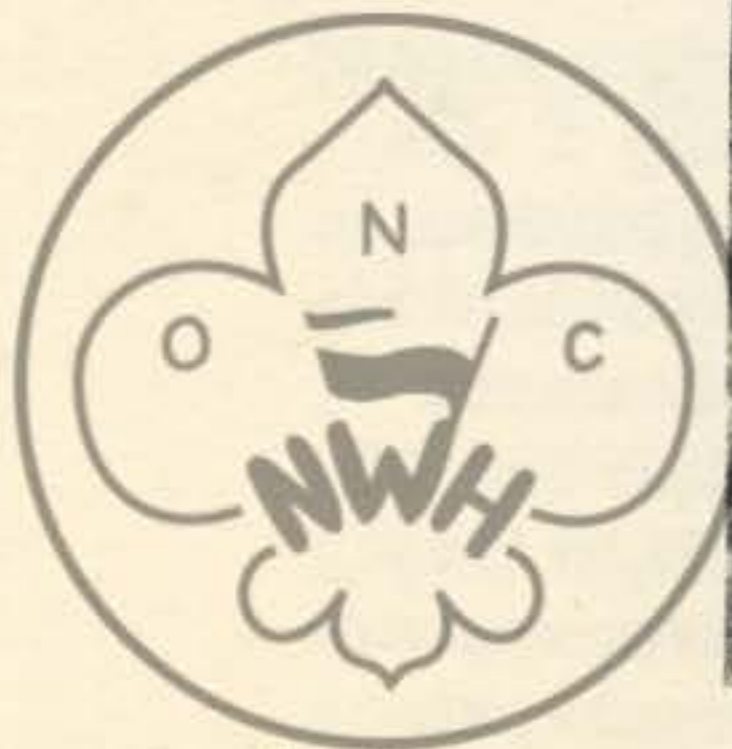


W KRĘGU RADY

PISMO DLA DRUŻYNOWYCH I WĘDROWNIKÓW

WYDAJE GŁÓWNA KWATERA HARCERZY POZA GRANICAMI KRAJU

ROK III Londyn, lipiec-sierpień-wrzesień-październik 1950 r. Nr 4/13/



archiwum

DR M. GRAZYŃSKI

HARCERSKA DROGA

Harcerstwo urodziło się 40 lat temu. Urodziło się ono w czasie, kiedy Polska była w niewoli, poddana zdawałoby się beznadziejnej przemocy trzech potęg światowych, ale kiedy polskie społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież, żyła głęboką wiarą w ideę wolności i kiedy co gorętsi zaprawiali się do walki zbrojnej o wyzwolenie swej Ojczyzny. Na horyzoncie politycznym zbierały się tak jak dzisiaj coraz ciemniejsze chmury, a nadciągająca wojna narodów, o którą modlił się w swej poezji Mickiewicz, przejmowała dreszczem i nadzieją, że zmiecie ona z powierzchni ziemi ucisk i niesprawiedliwość, że przyniesie narodom ujarzmionym wolność w ramach światowego porządku i rządów prawa, że zniesie niesprawiedliwość społeczną i otworzy nową szczęśliwszą erę w dziejach ludzkości. W tej atmosferze napięcia i nadziei przyszło na świat polskie harcerstwo.

Oczywiście - wzięło ono podstawowe zasady, metody i wzory organizacyjne z Baden Powellovskiego skautingu, ale już u swego zarania złączyło swą pracę jak najściślej z romantycznym, młodym w swym entuzjazmie ruchem niepodległościowym, ruchem, który stawiał sobie jako cel zdobycie własnym, narodowym wysiłkiem wolności Polski, przywrócenie jej utraconej w wieku 18-ym państwowości.

U podstaw ruchu harcerskiego legły jak granitowe fundamenty idee ogólnoludzkie, wyprowadzone z wiary w Boga i w boskie przeznaczenie człowieka, z ideą czynnej walki z niewolą własnej Ojczyzny.

Cały okres naszego istnienia nie zboczył ani na jotę z drogi, której kierunek wyznacza nam zawarty w przyrzeczeniu drogowskaz trzech służb: BOGU, OJCZYŹNIE i BLIŹNIEMU. A przecież tyle się w tym 40-leciu stało i tyle się ciągle dzieje. Wywalczyliśmy wolność, przeżyliśmy szczęśliwe 20-lecie w wolnej Polsce, aby znowu znaleźć się w tym samym niemal punkcie startu, w którym znajdowali się swego czasu pierwsi założyciele i twórcy harcerstwa. Nie ziściły się nadzieje na rychłe urzeczywistnienie idei chrystusowej miłości w stosunkach międzynarodowych. Idea braterstwa, wypisana na sztandarze młodych z pod znaku skautingu, uległa zbezczeszczeniu w mordach i okrucieństwach, nieznanym dotychczasowej historii. Po władztwo nad ziemskim globem sięga materialistyczne barbarzyństwo komunistycznej Rosji. Polska znajduje się w najcięższej niewoli, a młodzież polska, zorganizowana w krajowym ZHP poddana jest organizacyjnemu i wychowawczemu terrorowi, który zmierza do zabicia w jej duszy wszystkiego tego, co tworzyło istotę naszego ruchu harcerskiego, a co spoczywało na trzech kolumnach służb, ujętych w przyrzeczeniu.

Trzeba nam wiedzieć, co się dzieje w Kraju, trzeba umieć wczuć się w straszliwą sytuację polskiej młodzieży harcerskiej, by tym więcej odczuć obowiązki własne i konieczność rzetelnej pracy nad sobą i dla drugich. Tam przecież w Polsce wydarto z przyrzeczenia Boga, a służbę Polsce zastąpiono obowiązkiem budownictwa komunistycznego. Miłość bliźniego, którą tak prosto sformułował Zbawiciel, przemawiający do rzesz nad jeziorem Cenezaret, a którą we wspaniałe strofy pieśni ujął św. Paweł, podeptano przez nakaz nienawiści w stosunku do wszystkich, którzy nie podzielają wiary komunistycznej. Na spędzanych terrorem uroczystościach wymusza się na naszej młodzieży wygłaszanie nowego przyrzecze-

nia, a na kursach i obozach nie tylko fałszuje się i potępia przeszłość, ale próbuje się obalić wiarę w boskie prawa, przywiązanie do narodowej, przez wieki stworzonej kultury, ale i nastawić młode dusze na ponurą melodię doczesnego tylko bytu, poza którym jest tylko nicość i wieczna noc.

Czy Wy Druhowie myślicie kiedyś, kiedy jesteście sami, sam na sam i kiedy robicie rachunek swych sumień, o ciężkim położeniu swych najbliższych sióstr i braci? Czy zastanawiacie się nad tym, jaki może być udział wasz w tej nowej walce, która idzie i która musi być zwycięsko stoczona, jeżeli mają być przewyciężone siły zła i jeżeli nasza Ojczyzna ma być znowu wolna? Jaka ma być Wasza droga?

Zdaje mi się, że po chwili zastanowienia się znajdziecie odpowiedź. Droga Waszego życia musi iść w tym kierunku, który 40 lat temu wyznaczony został drogowskazem harcerskiego przyrzeczenia. Drogowskaz ten jest niezmienny w czasie i przestrzeni, ponieważ korzenie jego tkwią w boskiej nauce chrystusowej o Bogu i miłości. I jeszcze jedno powinno się w Was zbudzić. Harcerka i harcerz niczego nie robią na pokaz ani od święta. Jeżeli macie się dobrze przygotować do uczestnictwa w walce o chrześcijańską i narodową kulturę, jeżeli chcesz wziąć czynny udział w przebudowie życia ludzkości na podstawie głoszonego przez harcerstwo braterstwa międzynarodowego, to musisz przede wszystkim utrwalić we własnej duszy niezłomną wiarę w wartość ideałów, ukształtować swój charakter i posiadać umiejętność indywidualnego i zbiorowego działania w duchu wyznawanej przez siebie wiary. Zdobyć to można tylko przez dobrą i rzetelną pracę. Jeszcze raz to podkreślam: nic na pokaz, nic na "robienie wiatru". Wesołość pracy i ognisk musi być podparta poczuciem, poważnie pojętej i wykonanej roboty harcerskiej.

Tak jak czterdzieści lat temu na "horyzontach politycznych zapalają się ognie nowej wojny narodów". Zjawiają się przed nami tak jak i wtedy nowe nadzieje zwycięstwa i przebudowy świata, oraz wyzwolenia Ojczyzny. Nie sprostamy ani walce, ani zadaniom przebudowy świata, jeżeli wewnętrznie nie dorosniemy do tych ideałów, które tak prosto i w tak niewielu słowach zostały ujęte w naszym harcerskim prawie i przyrzeczeniu.

Praca nad sobą, praca dla drugich, oto jasna droga harcerska ku Bogu, ku wolnej Polsce, ku szczęśliwszej ludzkości.

Hm. I. PŁONKA

W KRĘGU DRUŻYNOWYCH

Kłopoty drużynowych

Proszę Druha! Co ja mam zrobić z moimi chłopcami? Zastępowi nie umieją prowadzić zastępów, chłopcom niczego się nie chce, do niczego nie mają ochoty. Gdy rozmawiam z którymś, by rozruszał zastęp, przyznaje mi rację, zgadza się ze mną, obiecuje przyjść do świetlicy, przyrzeka, a o umówionej porze nie ma go. Zastępy nie pracują - najwyżej poszczególni chłopcy działają. Tak skarży się "Diesel", jeden z pierwszych moich drużynowych. Staszek znowu stwierdza: nie wiem, jak tym chłopcom przy mówić, starszego nie chcą słuchać a mnie będą?

Robię z nimi pewne rzeczy, ale to takie wszystko wyduszone, że aż się dziwię dlaczego ci chłopcy nie wystąpią z harcerstwa skoro nie chcą pracować. Czy to coś warte, gdy się jest papierowym harcerzem?!

Jeżeli się trafi taki, który coś robi, to zawsze jest skłócony z otoczeniem, stale "przy raporcie karnym", albo "kurzy" po kryjomu. I co takie harcerstwo warte - zapytuje trzeci drużynowy.

Wiem, że każdy z Was Druhowie drużynowi, mówiąc szczerze, wyliczyłby jeszcze wiele ujemnych objawów.

Czy to znaczy, że z Harcerstwem coś złego się dzieje, że nie ma pracy? Nie. Pamiętajmy, że początek poprawy wszelkiej wyrasta z niezadowolonia z rzeczywistości i z rzeczowej krytyki.

Prima charitas ab ego...

A czy widzieliście kiedyś drużynę, której się pali wszystko w rękach? Przypatrzymy się bliżej takiej drużynie a dojdziemy do wniosku, że tam przede wszystkim sam drużynowy nie hamletyzuje, ale wie czego chce i porywa swym urokiem najbardziej skwaśniałych.

Jeżeli drużynowy czy zastępowy będą uporczywie wierzyli w swą pracę, jeżeli znajdą konkretną ideę, wyraz i cel pracy drużyny, wówczas ich wiara i zapal udziela się ich chłopcom. Najważniejsza sprawa to, by drużynowy umiał sam ze sobą dojść do ładu. Tego za niego nikt nie zrobi. Musi wobec własnego sumienia zastanowić się, czy wierzy w swą pracę i jakie ma konkretne cele i formy na najbliższy okres miesięcy czy roku, a wówczas znajdzie jego wykonawców, środki potrzebne i obudzi zapal.

Autorytet:

Znajdzie innymi słowy mówiąc autorytet, który zmusza otoczenie jego do uznania jego wiary.

Autorytet drużynowego nie opiera się na czymś sztucznym, formalnym, na stopniu wyższym czy sznurku funkcyjnym, ale na osobistych zaletach charakteru, na przodowaniu w pracy, na żywym wzorze harcerskim.

Zamiast więc czekać aż wszystkie zastępy się obudzą, drużynowy wyszukuje zastęp najruchliwszy i zaczyna z nim razem coś robić. Normalni chłopcy długo nie wytrwają w obojętności, lecz z zaciekawieniem zacząną się przyglądać. Oczywiście - na początek zbędą to lekceważącą uwagę. Nie dać się tylko zniechęcić a doprowadzić do wyniku, wówczas przystają do nas lub stwarzają coś konkurencyjnego.

Autorytet osobisty zdobywany wytrwałą pracą zależy całkowicie od nas samych.

Drużynowy zawsze musi pamiętać o zagadnieniu: czy jestem urzędnikiem harcerskim, czy też przywódcą zawsze czynnym, ruchliwym, myślącym za drugich, źródłem ruchu energii i pomysłów.

Przodownik:

Tajemnica przodowania opiera się na zdolności myślenia nie tylko za siebie ale i za swą całą grupę. Pamiętajmy, że przodowanie to nie zaszczyt ani przywilej, ale dodatkowy obowiązek na rzecz społeczności, której chcemy przewodzić. Drużynowy musi umiłowac ten dodatkowy trud. Gdy inni koledzy odpoczywają lub się bawią, drużynowy myśli o programie pracy swej drużyny, jak go urozmaicić, uczynić ciekawym, jak zainteresować chłopców pracą, dlaczego zastęp "Orłów" nie pracuje itp. Dobry drużynowy zawsze skłonny jest przypisać sobie przyczynę niepowodzenia w pracy drużyny. Rozważania na temat pracy swej drużyny rozpoczyna od pytania: czy zrobiłem wszystko, by w mej drużynie działo się jak najlepiej?

Potem dopiero szuka dalszych przyczyn niepowodzenia.



archiwum

By przywozić, trzeba także więcej umieć od podwładnych. Sam zapal, ani wzmożona obowiązkowość nie wystarcza.

Dużo czytać:

Drużynowy musi się fachowo doksztalać. Musi być specem od jednej bodaj sprawności harcerskiej, a całą wiedzę stopni harcerskich musi mieć w jednym palcu. Nasza edukacja harcerska nie kończy się z chwilą mianowania drużynowym czy instruktorem. Wówczas dopiero ona się wzmacnia i specjalizuje. Systematycznie uzupełniamy swe braki w technice harcerskiej oraz stale uczymy się od życia. Każdy film, książka, impreza, świetlica, człowiek nauczą nas czegoś, podsuną myśl: to możnaby zrobić u nas w drużynie. Spróbujemy. Większą pracowitością i wytrwałością osiągnie drużynowy lepsze wyniki nawet od swych rówieśników. Przędowanie to nie zaszczyty - powtarzam - lecz ciągły fachowy postęp i doskonalenie.

Planowanie:

Drużynowy ciągle p l a n u j e. Bada przyczyny udanych osiągnięć lub niepowodzeń. Krąg rady jest najlepszym źródłem pomysłów.

Instruktor, podręcznik harcerski, opiekun, sami chłopcy wreszcie poradzą drużynowemu co robić i jak to sobie zorganizować.

Chłopcy lubią robić coś konkretnego i nigdy nie dadzą się wziąć na piękne słówka. A więc drużynowy razem z zastępowymi obmyślają co będziemy robili całymi zastępami - "robili" a nie "gadali"...o obowiązkach wobec Ojczyzny, urabianiu charakteru.

Postanawiamy n.p. że odwiedzimy drużynę harcerek albo przyjmie- my ją u siebie. Obmyślamy program odwiedzin. Przewidujemy jakiś "prezent" dla drużyny żeńskiej i rozpoczynamy zastępami przygotowania.

Każdy zastęp ma przydział pracy i wykonuje ją chętnie, bo sam sobie wybrał. Drużynowy pilnuje, by zastępy działały po harcersku, by był zapal i praca. Przy tej okazji nauczy się drużyna podziału pracy, planowania i liczenia się z rzeczywistością, nabierze szacunku dla każdej pracy.

Zdobywanie środków dla realizacji programu:

Program drużyny nie może być fantastycznym marzeniem nie liczącym się z rzeczywistością. Postanawiając np budować modele latające zastanowimy się, czy będziemy mieli odpowiedni materiał oraz instruktora który poprowadzi pracę. Program zatem dostosujemy do naszych możliwości materialnych i technicznych. Czasem można zacząć tworzyć warsztat od młotka i obcęgow i dojść systematycznie do kompletu narzędzi.

Drużynowy musi mieć głowę na karku, być realistą, by zorientować się czy może żądać od swej drużyny gwiazdki z nieba, czy tylko młotka, piłki, kilku strugów itp.

Trzeba rozglądać się w możliwościach materialnych oraz ludzkich swego środowiska. Zawsze znajdziemy wśród starszych kogoś, komu powierzymy swe kłopoty. Powiadamy śmiało: chcemy oprawić książki. Jak się do tego zabrać? Ktoś starszy poradzi jak zdobyć potrzebny sprzęt oraz kto mógłby instruować. Więcej radości ma drużyna gdy zdobywa warsztat, narzędzia a następnie zaczyna w nim pracować, niż gdy otrzymuje w prezencie bogato wyposażony sprzęt bez żadnego wysiłku ze swej strony. Na prezent jest zawsze pora, gdy chłopcy już się czegoś nauczą na swym prymitywnie sklepanym warsztaciku.

Organizacja pracy:

Gdy umieścimy w świetlicy jakiś warsztat, chłopcy zaraz się zbiegną i każdy na własną rękę kombinuje coby sobie mógł zrobić. A gdzie zastępy - pytam? Cokolwiek chcecie robić, róbcie zastępami.

Drużynowy musi stawiać warunek, by chłopcy działali małymi zespołami i dawali pracę dla drużyny także a nie wyłącznie dla siebie. Rada drużyny, gospodarz, drużynowy ustalają co trzeba na gwałt zrobić, przydzielają pracę zastępom, omawiają to z kierownikiem warsztatu. Za narzędzia odpowiada gospodarz warsztatu. Za każdą pracę odpowiada zastępowy lub kierownik zespołu. Drużynowy myśli, by praca była celowa a gospodarz troszczy się o jakość narzędzi, ich wykorzystanie przez wszystkich i stara się, by narzędzi przybywało a nie ubywało. Wciągnąć do tego zabiegu wszystkich chłopców korzystających z warsztatu.

Możemy robić w drużynie cokolwiek, ale zawsze ważną będzie sprawa narzędzi pracy, materiału i instruktora.

Drużynowy musi umieć to zdobyć.

Gdy zdobył, przydziela pracę, wyznacza kierowników i pilnuje jak idzie praca. Pamiętajmy: chłopcy lubią robić coś konkretnego i chętnie odpowiadają za tę pracę. Troszczymy się więc nie o to, byle praca szła, ale by szła po harcersku, zastępami.

Entuzjizm drużynowego:

Gdy praca ruszyła z zapalem, drużynowy śledzi czujnie jej przebieg i z góry jest przygotowany na to, że chłopcy szybko się zmudzą albo zniechęcą trudnościami. Na te zniechęcenia i chwilowe załamania się drużynowy musi być z góry przygotowany i musi je uprzedzać.

Przedewszystkim nie narzeka i nie tragizuje, ale wyjaśnia chłopcom przyczyny niepowodzenia i próbuje z nimi robić na nowo tę samą rzecz, unikając poprzednich błędów i pomyłek. Drużynowy wykorzystuje wszystkie dostępne środki dla zachęcenia chłopców do pokonania przeszkód. Postępuje tak, jak się robi na wyścigach konnych: koń ma wierzyć, że weźmie przeszkodę.

Pokonywanie przeszkód powinno ambicjonować zastępy, zamiast je zrażać.

Drużynowy swym zapalem, entuzjazmem, wiarą w powodzenie ostateczne, humorem, duchem sportowego brania przeszkód zarazi swych chłopców, porwie ich za sobą. Argumentem najlepszym będzie zawsze osobisty przykład drużynowego.

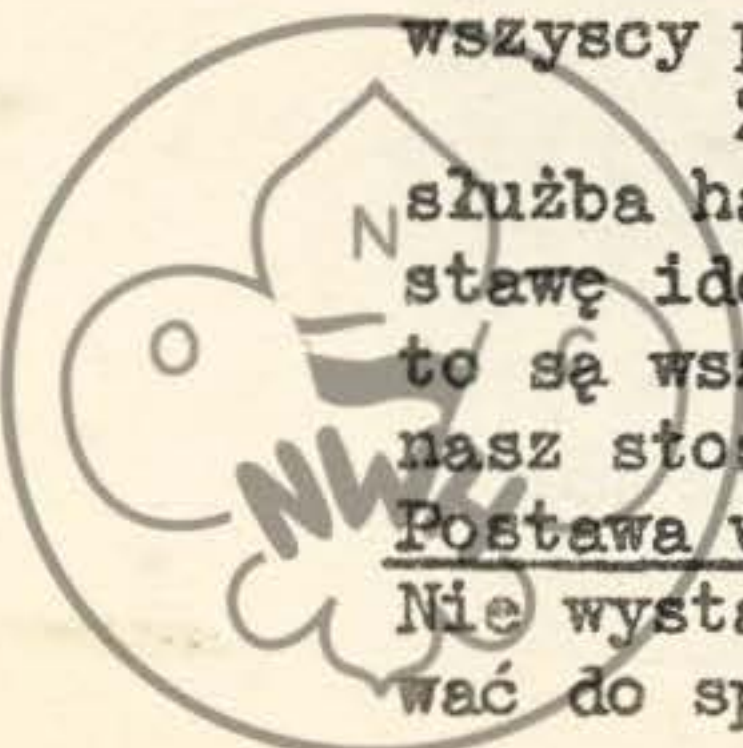
Hm. Płonka Ignacy.

PHM. J. WILSKI (FRANCJA).

GAWĘDA SERDECZNA

Druhowie Drużynowi! I wy, już pod wężem, i wy, co już macie własną rodzinę i wy, którzy dopiero układacie sobie życie - jednym słowem wszyscy posłuchajcie serdecznej gawędy.

Zastanowimy się dzisiaj nad tym, jak powinna wyglądać nasza służba harcerska. Zanim jednak przejdziemy do tematu, ustalmy naszą postawę ideową. Ma ona dwie strony. Jedna to nasza postawa wewnętrzna - to są wszystkie sprawy prywatne. Druga to nasza postawa na zewnątrz, nasz stosunek do wszystkich spraw i wydarzeń, które się dzieją dookoła. Postawa wewnętrzna. Po pierwsze należy uporządkować sprawy religijne. Nie wystarczy chodzić co niedziela do kościoła i raz w rok przystępować do spowiedzi i komunii św. Trzeba pamiętać, że w człowieku rozgrywa



archiwum

się ciągnęła walka dobra ze złem. Człowiek zdany na swe siły nie da w tej walce rady, jeżeli nie będzie korzystał z pomocy Bożej, z modlitwy i sakramentów św. I pamiętajmy, że nie wystarczy "nie grzeszyć", trzeba "czynić dobrze". Nasza religijność musi być rozumna. Musimy znać prawdy wiary i wiedzieć, jak je stosować w życiu. I jeszcze jedno - wiarę trzeba wyznawać. Właśnie dziś, gdy tyle obojętności wobec Boga, a nawet tylu wrogów wiary zwalczą ją, musimy trwać przy krzyżu i walczyć o zwycięstwo prawd Chrystusowych.

Harcerz, jak każdy katolik, to dziecko Boże, to rycerz Chrystusowy. To też powinniśmy pogłębić nasze życie wewnętrzne. Nasz stosunek do Boga musi być jasny, wyraźny i pełen zaufania. Ale nad tym to każdy z nas musi sam pracować.

Przejdźmy teraz do drugiego zagadnienia - uporządkowania naszych spraw ludzkich. Tak się przyjęło uważać, że serce oddaje nasze uczucia, natomiast rozum wyraża nasze myśli. Jedni mówią, że uczucie jest rzeczą głupią, dziecinną, że najważniejszy jest rozum i zdrowy rozsądek. A inni - odpowiadają na to, że to właśnie rozum doprowadził do rozwoju nauki i wiedzy - i wymyślił najpotworniejszą broń przeciw ludziom - broń atomową, że najważniejsze w naszym życiu to uczucie, to serce, które potrafi kochać. Ani jedni, ani drudzy nie mają racji. Jeśli Bóg nam dał jedno i drugie, to jedno i drugie jest potrzebne. W naszym życiu musi być harmonia. Nie można się kierować samym sercem, ani samym rozumem. Musimy życie "odczuwać" sercem a ludzi i świat rozumieć umysłem. Oprócz tego mamy wolę, przy pomocy której powinniśmy kierować naszym postępowaniem. Nie jesteśmy przedmiotem, kamieniem lub kawałkiem drzewa, którymi los pomiata jak chce. Czyny nasze, jak i całe życie muszą być świadomie przez nas kierowane. I tu pytanie najważniejsze: dokąd kierować? jaki obrać cel?

Religia daje nam cel jasny - dążymy do Boga, chcemy zdobyć szczęście wieczne i na nie musimy sobie ciężko zapracować w życiu obecnym. Ale jest przecież wiele spraw ziemskich, doczesnych i one muszą mieć swoje cele - odpowiedzi - Tak, ale one muszą być podporządkowane tamtemu pierwszemu celowi - dążeniu do Boga. Te i inne cele określa nam przyrzeczenie harcerskie - jako służbę Polsce i bliźnim. Te cele omówimy w następnej gawędzie.

Dziś jeszcze zwrócę uwagę na nasze osobiste sprawy. Harcerz musi być człowiekiem charakteru. To człowiek z kręgosłupem, który wie czego chce. Ma swoją drogę i po niej konsekwentnie idzie. Zwalcza swoje wady i pracuje nad zaletami. Chce być codziennie lepszym. Harcerz jest człowiekiem wiary. Jego wiara wynika z najpełniejszego zaufania do Boga, z głębokiej potrzeby służenia Ojczyźnie i zaufania własnym siłom. /Wierzę w Boga, Polskę i siebie.../ Harcerz jest człowiekiem pracy. Pracy nie uważa za karę. Pracę traktuje poważnie. Ona daje mu chleb codzienny i zadowolenie z życia. Przez swą pracę przyczynia się do rozwoju kultury i zwiększenia dobrobytu własnego oraz społeczeństwa. Harcerz ma poszanowanie dla każdego człowieka, widzi w nim swego bliźniego i stara się być życzliwym, przyjaznym, a jak trzeba pomocnym. Umie żyć z ludźmi. Nie jest egoistą i nie odczuwa nienawiści do innego człowieka, ani ze względów rasowych, ani religijnych czy politycznych.

Drogi Druhu - dobrnęliśmy do końca tej gawędy. Wiem, że to są sprawy trudne, a może nawet wydadzą Ci się nudne. Wiem, że nie da się ich przedstawić w krótkiej gawędzie, że nie wyczerpaliśmy tematu.

O jednym pamiętaj - od tych spraw, od tego jak Ty się do nich

ustosunkujesz, jak je uporządkujesz w swym życiu - zależy wszystko. Wychowanie nie skończyło się jak byłeś małym chłopcem. Wychowujemy się do końca życia. Od Twojej postawy wewnętrznej zależy, czy jesteś pełnym człowiekiem, pełnowartościową jednostką, pożytecznym i świadomym obywatelem, twórczą jednostką społeczeństwa.

Musisz od czasu do czasu znaleźć czas i zajrzeć wgląd siebie. Zrób to sam na przechadzce do lasu, albo wśród pól, może czasem w kościele, gdy nie ma ludzi, albo razem z kolegami wieczorem przy ognisku.

Przekonasz się sam, że gdy częściej będziesz wglądał do swego serca, zastanawiał się nad życiem, będziesz silniejszy i bardziej odporny na różne słabizny i załamania.

Następną gawędę poświęcimy sprawie naszej postawy na zewnątrz, wobec wydarzeń, które dzieją się wokół nas, w których żyjemy i w których winniśmy brać czynny udział.

Przypominam, że jeżeli nasuwają ci się jakieś myśli, pisz do nas - 32, rue Basfroi Paris XI.

Czuj - Duch!

Jerzy Wilski phm.

Z życia harcerskiego - **POZA GRANICAMI KRAJU**

WIELKA BRYTANIA

Jeżeli można powiedzieć o udanej akcji letniej w W. Brytanii, to zawdzięczać to można małej garstce instruktorów, którzy z dużą ofiarnością, poświęcając bardzo często swoje urlopy, prowadzili kursy i obozy. Ogółem w akcji wzięło udział ponad 300 harcerzy i 22 instruktorów, t.j. przeszło 30% stanu. Plany Komendy Harcerzy na ten rok zostały wykonane w 85%. Nie odbyły się tylko obozy w hufcu WILNO, na których miało być około 60 uczestników. Gdyby nie to, zamierzenia osiągnięte byłyby w pełni.

W porównaniu do poprzednich lat w tym roku dość dobrze udała się akcja szkoleniowa. Odbyły się 2 kursy zastępowych/21 uczestników/, 1 kurs drużynowych /11 uczestników/, 2 kursy wodzów zuchowych/10 uczestników/ i 1 kurs instruktorski/16 uczestników/. Obozów letnich razem było 6, w tym 1 wodny.

FRANCJA

Tegoroczna akcja letnia była zorganizowana samodzielnie przez poszczególne hufce, kręgi, bądź drużyny. Prawie wszystkie jednostki były na obozach. Na wyróżnienie zasługuje akcja Okręgu I, hufca Gniezna z wschodniej Francji, który rozbił namioty w Ardemach, na granicy Luksemburga. Kręgi naogół wędrowały przyczem jeden z nich, krąg z Bois du Verne był aż w Szwajcarii. Dalsze szczegóły o akcji letniej podamy w następnym numerze, po otrzymaniu wszystkich raportów.

Pielgrzymkę do Rzymu rowerami odbyło 12 harcerzy z drużyny im. ks. Skorupki w Chevilly. Ponadto w ramach ogólnej pielgrzymki młodzieżowej udała się też do Rzymu grupa harcerska pod przewodnictwem ks. Karczewskiego, kapelana Związku we Francji.

/dalszy ciąg na str.12 /



DODATEK DLA WODZÓW ZUCHOWYCH I KIEROWNIKÓW PRACY ZUCHOWEJ

Redaguje: "Krağ Rady" przy Komendzie Harcerzy w Wielkiej Brytanii

Musimy przyznać, że trochę zaniedbaliśmy ruch zuchowy. Mamy za- ledwie parę gromad zuchowych, a i te, z powodu braku wyraźnych wytycz- nych nie pracują tak, jakby powinny. Aby przeoczenia i braki usunąć, przy Komendzie Harcerzy w W. Brytanii zawiązał się "Krağ Rady" złożony z in- struktorów zuchowych, który to Krağ wziął na swoje barki obowiązek przy- gotowywania programów i wytycznych pracy zuchowej. Fragniemy chociażby w ten skromny sposób, za pośrednictwem "Wici zuchowych" służyć pomocą istniejącym gromadom i tym, które - mamy nadzieję - zostaną zorganizowa- ne w bież. roku. Mamy wiele dzieci poza granicami Kraju i wiele gromad mogłoby istnieć i prowadzić "polską robotę" w formie najcudowniejszej zabawy, jaką daje ruch zuchowy. Aby założyć i prowadzić gromadę zuchową, nie trzeba być harcerzem lub harcerką, trzeba tylko kochać dzieci i u- mieć się z nimi bawić. Aby być wodzem zuchowym, nie trzeba być młodym - każda pani czy pan, nawet starszy, może prowadzić gromadę, byle wiedział w jaki sposób. "Wici Zuchowe" będą więc służyć tym starym i tym nowym wo- dzom, będą mówiły, uczyły, jak prowadzić zuchy, jak nasze dzieci zorgani- zować, jak w gromadzie po polsku bawić się z nimi.

ZUCHY.

Prawdopodobnie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że harcerką, czy harcerzem można zostać dopiero mając 12-cie lat. Młodszy chłopcy i dziewczęta organizują się w ramach Związku Harcerstwa Polskiego jako Zuchy. Zuchem można zostać mając 7-8 lat. Kilkunastu zuchów razem two- rzy gromadę zuchową. Na czele gromady stoi wódz/ może być młody, lub star- szy, mężczyzna lub kobieta/. Gromady należą do Hufców Harcerskich. W Ko- mendach Hufców gromadami zuchów zajmują się t. zw. Namiestnicy Zuchowi. Odpowiedzialni oni są przed Hufcowym za pracę zuchową w istniejących gromadach, oraz organizują nowe gromady, gdzie to jest możliwe. Ponadto wybierają oni i kształcą wodzów zuchowych. W Komendzie Chorągwi jest specjalny referent zuchowy, który skolei koordynuje prace namiestników zuchowych na całym terenie Chorągwi.

Odpowiednikiem ruchu zuchowego w ZHP w Skautingu angielskim są "Gromady wilcząt". W Polsce próbowano przeszczepić ten "ruch" wil- cząt, ale pomimo usilnych prób i starań nie przyjął się. Nasz charakter narodowy, inna od angielskiej psychika chłopca czy dziewczynki wymaga-

ła czegoś innego, niż dają to założenia "gromad w zuchach".

Szczęśliwie w roku 1931 powstała nowa gałąź Harcerstwa w formie samodzielnego, narodowego ruchu zuchowego uwzględniającego psychikę i zainteresowania naszych dzieci.

Cóż to jest ten "ruch zuchowy"? Ktokolwiek styka się z pracą zuchową musi sobie zdać sprawę z tego, że "ruch zuchowy" to jest jako całość jedna wielka zabawa w dzielnych chłopców, czy dziewcząt, którzy uczą się być odważnymi w grach, zwinnymi, zręcznymi, którzy zawsze mówią prawdę, ćwiczą swe zmysły, umią wiele rzeczy zrobić sami /majsterkowanie/ chcą być pomocni, usłużni, którzy lubią robić przyjacielskie usługi, podpatrują życie zwierząt i roślin. Wszystko, co zuchy robią, robią w formie zabawy, wielkiej, radosnej zabawy, która przyzwyczają do dobrego życia, do stania się kiedyś dobrym harcerzem, dobrym Polakiem i człowiekiem.

Gromada Zuchowa dzieli się na "szóstki", które podobnie jak zastępy w drużynach harcerskich ułatwiają oddawanie inicjatywy gry i ćwiczeń w ręce samych chłopców i stąd są szkołą samodzielności w małych zespołach już od najmłodszych lat. Wódz gromady nie uczy nie wychowuje. Zuchy same się uczą i wychowują podążając za przykładem wodza gromady, który własnym życiem, swoim postępowaniem wpływa na kształtowanie się pojęć i przyzwyczajęń chłopców. Stąd wódz gromady, czy młody, czy stary musi pamiętać, że jest wzorem dla swej gromady. Chłopcy go będą podpatrywać, naśladować i w ten sposób będą się wychowywać.

Gromada Zuchowa spełni swe zadanie, jeśli wytworzy taką atmosferę, że chłopcy będą do niej lgnęli, za zbiórkami będą tęsknili, razem będą się czuli dobrze, będą radośnie się bawili, - "zuchowali" i to zuchowanie będą po swojemu traktowali bardzo poważnie.

Wódz zuchowy musi znać, lub starać się poznać podstawy rozwoju psychicznego chłopca w okresie zuchowym, musi umieć na niego patrzeć i w oczach jego czytać to, czego mu nie powie żadna książka, żaden regulamin czy instrukcja. Aby zuchów prowadzić i im wodziwać, trzeba zucha zrozumieć.

"DZIELNY" - "ZUCH"

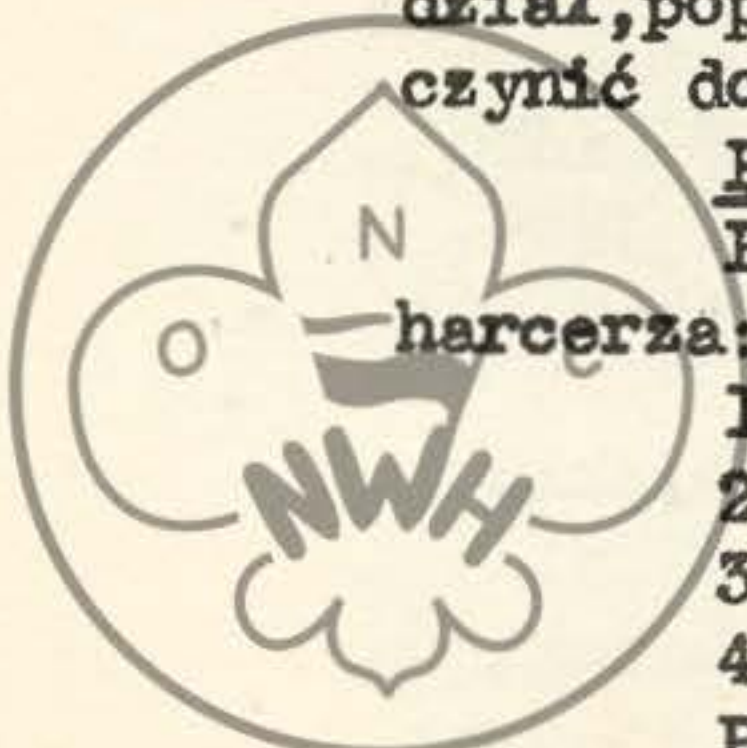
Słowo "dzielny" znaczy to samo, co "zuch", stąd chłopiec, który chce być zuchem, musi być, lub chcieć być dzielnym. Naturalnie chłopcy słowo "dzielność" będą rozumieli zawsze w znaczeniu fizycznym tylko. Do jednego z zadań wodzów będzie należało w formie zabaw i ćwiczeń nauczyć chłopców pojęcia dzielności w znaczeniu czynienia dobrze. Nie trzeba się z tym śpieszyć, ale zawsze o tym pamiętać, że do wodza należy formowanie pojęć za jego zuchów. Nie wystarczy jednak formowanie samych pojęć. Nie wystarczy, by zuch wiedział, że być dzielnym, to nie znaczy tylko nie bać się w ciemnym pokoju, przeskoczyć rów, wejść na drzewo i t.p., ale również robić dobrze. Trzeba jeszcze postarać się o to, by zuch wiedział, poprostu poczuł, dlaczego, po co, na co trzeba być dzielnym, trzeba czynić dobrze i to w s z y s t k i m .

PRAWO ZUCHOWE.

Prawo zuchowe dla zucha jest tym, czym jest prawo harcerskie dla harcerza: pokazuje mu, jak trzeba postępować, by być dobrym.

1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Wszystkim z zuchem jest dobrze.
4. Zuch stara się być coraz lepszym.

PRACA ZUCHOWA : CYKLE ZABAW, SPRAWNOŚCI, GWIAZDKI i OBIETNICA



archiwum

ZUCHOWA

Pracę zuchową, a raczej "wielką zabawę zuchową" prowadzi się w formie cykli zabaw, które następują jedne po drugich. Każdy cykl zabaw powinien być uwieńczony zdobyciem nowej sprawności zuchowej. Niezależnie od tego zuchy "zdobywają" gwiazdki, które są niejako zsumowaniem umiejętności osiągniętych z kilku cykli. Przy otrzymaniu gwiazdek zuchy składają obietnicę zuchową. Obietnica ta jest krótka: "Obiecuję być dobrym zuchem I, II, III gwiazdki". Składanie obietnic i wręczanie gwiazdek powinno się odbywać jak najuroczyściej w gromadzie. Można dla dodania powagi, ważności otrzymanej gwiazdki ułożyć i zastosować specjalny ceremoniał, jak np. "pasowanie" na rycerza i t.p.

O zdobywaniu gwiazdek, a więc o próbach zuchowych pomówimy w następnym numerze.

Gwiazdki zuchowe są symbolem, że dany chłopiec swoimi umiejętnościami, swoim wyrobieniem, swoją niejako postawą, przywiązaniem do gromady, współżyciem z innymi zuchami - osiągnął pewien stopień "wtajemniczenia" i stanął na pierwszym szczeblu /pierwsza gwiazdka/, na drugim, a później na trzecim szczeblu /druga, później trzecia gwiazdka/ organizacji ruchu zuchowego.

Wspomnieliśmy już, że "praca zuchowa" to poszczególne cykle zabaw, przerabiane na zbiórkach gromady. Każdy cykl powinien być wyczerpany na 8 - 10 zbiórkach. Cyklu nie "przerabia się" - dany cykl zabaw chłopcy p r z e ż y w a j ą . Parę więc zbiórek odbywa się na ten sam temat. Np.: gromada "bawi się" w Słowian. Wszyscy czują się "słowianami", w grach i poza grami przeżywają to, a w wyniku końcowym, po paru zbiórkach "zdobywają" sprawność "Słowianina".

Cz. Szwarzak hm.

R. S.

P R A W O Z U C H O W E

Prawo Zuchowe w brzmieniu obecnym powstało po wielu próbach i obmyślaniach w ciągu szeregu lat. Treść jego zawiera w sobie ideał naszych dążeń w wychowaniu zucha, a poszczególne jego punkty łączą się w całość wspaniale logiczną.

Podstawowym i najważniejszym punktem prawa zuchowego jest punkt II - ZUCH JEST DZIELNY. Punkt ten stanowi nie tylko najważniejszy wskaźnik dla wodzów, których zadaniem jest wychowanie zucha w dzielności zarówno fizycznej, jak i duchowej, ale zawiera w sobie wrodzone dążenie dziecka do dzielności. "Bądź dzielny, bądź odważny" - to największa podnieta dziecka w okresie dzieciństwa, dająca dziecku wielkie osobiste zadowolenie. Ruch zuchowy dodaje do tego punktu coś, co całkowicie zmienia sens dzielności w pojmowaniu dziecka. Zmianę tę pojmuje III punkt prawa zuchowego -

WSZYSTKIM Z ZUCHEM JEST DOBRZE -

Zatem połączywszy te dwa punkty prawa zuchowego, otrzymujemy coś, co z wychowawczego punktu widzenia stanowi ogromną wartość - "Bądź dzielny, aby wszystkim z tobą było dobrze". Nie tylko dla siebie wymaga się od zucha dzielności, dzielnym jest ten, kto dzielnością swoją służy innym.

W dalszym ciągu dążymy do ciągłego doskonalenia się, bo oto IV punkt prawa zuchowego - ZUCH STARA SIĘ BYĆ LEPSZYM - punkt ten

nie pozwala martwić cnotom dzielności i dobroci dla innych - nie pozwala spocząć po dojściu do pewnych wyników w pracy nad sobą. W punkcie tym zawiera się pęd ku doskonaleniu się - dla kogo? Wszystko, co wyrażają wyżej omówione punkty prawa, kieruje się ku jednemu - ku Bogu i Polsce. Dla nich to zuch jest dzielny i wszystkim jest z nim dobrze, dla nich stara się być coraz lepszym, dlatego, że ZUCH KOCHA BOGA i POLSKĘ - jak mówi I punkt prawa zuchowego.

Przez takie powiązanie poszczególnych punktów prawa zuchowego pragniemy wychować dzielnego, prawego człowieka Bogu, a obywatela Polsce.

Dla osiągnięcia tego celu musimy mieć stale przed oczyma sylwetkę zucha, wiedząc jakim chcielibyśmy widzieć dziecko powierzone naszej opiece. W dążeniu do wychowania takiego właśnie zucha potrzebny jest nam kompas - prawo zuchowe. Prawo to zawiera w sobie cały szlachetny światopogląd i podaje go nam w formie dostępnej i prostej.

W czterech krótkich, prostych zdaniach skreśliło nam ono sylwetkę zucha - ideału, do którego w wychowaniu dążyć mamy, a im to dążenie będzie silniejsze, tym bliższy ideału będzie nasz zuch.

Podstawą zrozumienia zuchowania jest zrozumienie hasła dzielności, na której jak wspomniano wyżej, oprzemy nasze dążenia. Bez zrozumienia tej zasady nie mamy gwarancji powodzenia w osiągnięciu celu.

Prawa zuchowego nie będziemy jednak w zucha wpajać przez moralizowanie, przez ustawiczne gładzenie na temat wad i zalet. Zrobimy to wśród wielu zabaw i sytuacji życia gromady. Wpojmy w niego dzielność, a w gromadnym życiu nauczymy uczynności dla innych. Dla zucha będzie to zupełnie niedostrzegalne.

Ta metoda pracy różni nas zasadniczo od metod pracy harcerskiej, gdzie wiele rzeczy wpaja się przez gawędy, pogadanki, dyskusje - zucha wychowujemy tylko przez zabawę, idąc po linii jego zainteresowań. Zuch może być świadomy tylko, że się dobrze bawi w gromadzie - nie może natomiast wiedzieć, że jest wychowywany. Wśród tej zabawy nauczy się prawa zuchowego i nauczy się jego przestrzegania. Musi ono być jednak wpojone, a nie nauczone musi wejść w krew, a wtedy praca nasza będzie wychowawcza, a zatem celowa.

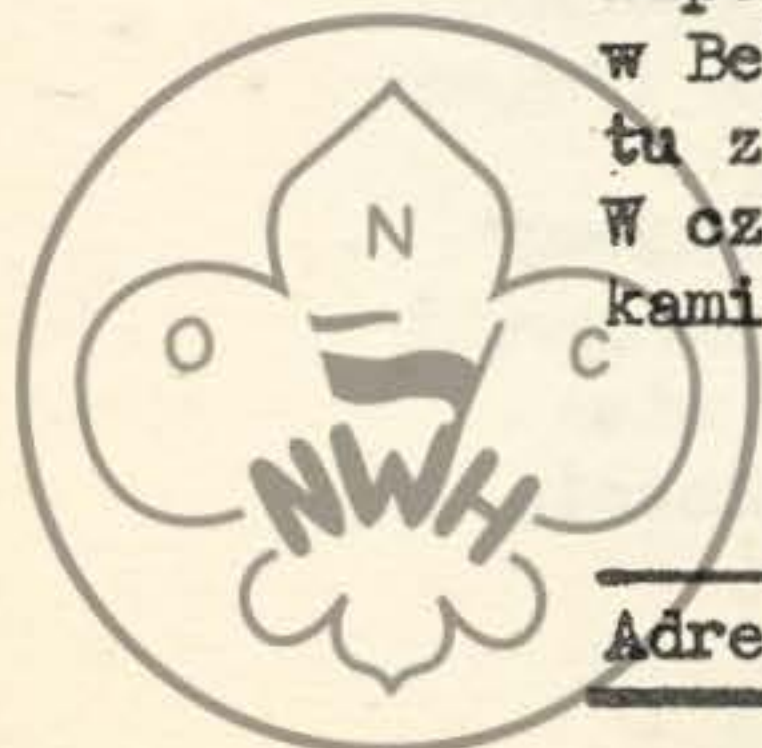
R. S.

Z ŻYCIA HARCERSKIEGO POZA GRANICAMI KRAJU

/ciąg dalszy ze str. 8-ej/

BELGIA

Związek Harcerstwa Polskiego w Belgii obchodził w tym roku swoje 20-lecie pracy. W ramach uroczystości jubileuszowych w dniu 30 lipca odbył się zlot. Niestety naskutek burzliwej sytuacji wewnętrznej w Belgii liczba uczestników była stosunkowo niewielka. Na program zlotu złożyły się gry, "Podróż po Polsce", zawody w siatkówkę, ogniska itp. W czasie zlotu odbyła się wystawa harcerska, która fotografiami i kronikami ilustrowała dorobek Związku na terenie Belgii.



Adres Redakcji : 45, Gloucester Road, London, S.W. 7. tel.: WES 0251

archiwum

STIBORIANUM PRESS LTD.
23 Norland Square
London W.11
tel.: PARK 9760